Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 180 Kraków, sobota 9 sierpnia 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 4. Telefon Nr. 4490. Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru 15 groszy

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Drobne i zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 10% droższe.

Administracja: ulica Dunajewskiego Nr. 5. Telefon Nr. 1310. Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

Rokowania z Niemcami

Kraków, 8 sierpnia.

Według intencyj Macdonalda konferencja z delegatami niemieckimi w Londynie powinna skończyć się dzisiaj, t. j. w piątek. Nie wiele jednak jest danych na to, aby rzeczy poszły według tych intencyj.

Jakkolwiek delegacja niemiecka udała się do Londynu z niewątpliwie szczerym zamiarem pozytywnego załatwienia sprawy, to jednak kierowana względami zarówno merytorycznymi jak wewnętrzno-politycznymi musi ona postawić dwa warunki przyjęcia planu Dawesa — opróżnienie Zagłębia Ruhry z okupacji francusko-belgijskiej, tudzież odwołanie urzędników i funkcjonarjuszy francuskich z administracji tamtejszych kolei.

Kwestja zakończenia okupacji Ruhry jest jednak najtrudniejszą i najdrażliwszą. Podobnie jak dla dra Marxa i Stresemanna wycofanie wojsk francusko-belgijskich z Ruhry stanowi zasadniczy postulat wewnętrzno-polityczny, bez spełnienia którego nie mogą oni o czekiwać pozyskania głosów niemiecko-narodowych w parlamencie dla ustaw, stanowiących podstawę planu Dawesa, tak z drugiej strony dla Herriota, jeżeli nie utrzymanie tej okupacji, to tak powolne i nieznaczne jej likwidowanie, aby nie wyglądało to na cofnięcie się Francji przed Niemcami, jest znowu nakazem dyktowanym względami na prawicę francuską.

Wprawdzie na zjeździe w Chequers Herriot uznał, że wycofanie wojsk okupacyjnych z Ruhry powinno odbywać się równolegle z wykonywaniem pierwszej części planu Dawesa, to jednak od czasu tego zjazdu sytuacja polityczna Herriota zmieniła się o tyle, że musi on więcej niż przed miesiącem jeszcze liczyć się z poglądami prawicy. Tych zaś wymownym rzecznikiem pozostaje nadal Poincare. Wprawdzie przeciw Poincaremu mógłby Herriot przytoczyć jako argument jego własne wielokrotnie powtarzane oświadczenia, że okupacja Ruhry ma na celu tylko i jedynie zabezpieczenie wysłanej tam komisji inżynierów francuskich, że więc w chwili, gdy sama komisja zostaje z Ruhry odwołana, także i jej ochrona w sile dwustu tysięcy wojska staje się zbyteczną, to jednak należy wątpić, czy lewicowy premjer francuski zdecyduje się na zastosowanie wobec prawicy tak drastycznego argumentu. Raczej pójdzie on po linji, którą w liście swym do niego zakreślił Macdonald, stwierdzając, iż uważa, że ewakuacja Ruhry powinna dokonać się w ciągu sześciu miesięcy od rozpoczęcia realizacji planu Dawesa. Ale pójście także i po tej linji grozi Herriotowi silnym karambolem z własną prawicą, która przez usta swoich członków, uczestniczących w konferencji londyńskiej oświadczyła ostatnio, że ewakuację Ruhry mogłaby dopuścić tylko w miarę realizowania pożyczek reparacyjnych przez plan Dawesa przewidzianych i rozmieszczenia niemieckich obligacyj kolejowych i przemysłowych na rynkach pieniężnych. W każdym razie ewakuacja ta nie mogłaby trwać krócej niż dwa lata.

Jakiekolwiek wobec tych opinij zajmie stanowisko Herriot, zawsze różnica między nim a żądaniami delegatów niemieckich będzie tak wielką, że należy wątpić, aby ją można było usunąć w czasie tak krótkim, jaki na to wyznacza Macdonald.

Ponieważ sprawy okupacji Ruhry i kolejarzy francuskich nie obchodzą bezpośrednio Anglji, przeto Niemcy w tych kwestjach będą rokowali tylko z delegacjami francuską i belgijską. Rokowania te teraz właśnie toczą się zapewne.

Ogólnie panuje optymistyczny pogląd na wynik także i tych rokowań. Obie strony bowiem mają dość powodów, aby porozumienie w tej materji osiągnąć. W żadnym razie jednak nie jest ono łatwem. Ponowne kryzysy w tym końcowym akcie konferencji londyńskiej nie są wykluczone. **Idem.**

TELEGRAMY

Traktat angielsko-sowiecki

Londyn, (PAT.). Traktat ogólny angielsko-sowiecki, który dziś ma być podpisany, składa się z czterech zasadniczych części. Rozdział pierwszy wymienia te układy, które w okresie przedwojennym zawarte zostały między Anglją a Rosją, a których ważność anuluje się. Następnie wyszczególnione są układy, które mocą niniejszego porozumienia obie strony uznały za niewygasłe, postanawia się jednak, że ta ostatnia grupa układów będzie musiała ulec pewnym zmianom w zastosowaniu do doby obecnej. Z chwilą wejścia w życie traktatu strony przystąpią do pertraktacyj o charakterze i rozmiarach tych zmian. Rozdział drugi reguluje w stosunku do obu stron kwestję rybołóstwa na wodach północnych wzdłuż wybrzeży terytorjum SSSR. Trzecia część porusza sprawę pretensji oraz sprawę pożyczki. Rząd sowiecki oznajmia, że **w drodze wyjątku zmieni postanowienia zawarte w dekrecie z dnia 28 stycznia 1918 r.,** anulującym zobowiązania rządów poprzednich cesarskiego i tymczasowego i **zobowiązuje się zadowolnić na warunkach przewidzianych w niniejszym traktacie pretensje angielskich posiadaczy obligacyj rosyjskich, opiewających w walucie obcej.** Rząd angielski uznaje, że finansowe i ekonomiczne stanowisko rządu rosyjskich republik sowieckich jest w możności całkowicie zadowolić te pretensje. Rząd związku republik sowieckich **godzi się zaspokoić te pretensje, które zgłoszą obywatele angielscy,** albo Towarzystwa angielskie, eliminując jednak tych posiadaczy, którzy nabyli papiery rosyjskie po dniu 16 marca 1921 r. i te papiery, które w dniu wskazanym wyżej nie stanowiły własności obywateli angielskich. Po pertraktacjach, które odbędą obie strony zainteresowane, będą ułożone warunki, na podstawie których wspomniane pretensje będą zlikwidowane.

Warunki te stanowić będą przedmiot porozumienia z rządem angielskim i włączone zostaną do traktatu tymczasowego, który w konsekwencji takiego porozumienia zawarty zostanie między obu rządami, pod warunkiem, że rząd angielski będzie miał na to zgodę angielskich posiadaczy przynajmniej połowy kapitału zaangażowanego we wspomnianych obligacjach. Wszystkie kwestje pozostające w związku z wzajemnemi pretensjami rządów, a wypływające z faktów, które miały miejsce w okresie między 4 sierpnia 1914 r. a 1 lutego 1924 r. poddane będą oddzielnym dyskusjom w czasie późniejszym. Klauzula ta obejmuje pretensje wypływające z zaciągniętych u rządu angielskiego przez rządy carski i tymczasowy pożyczek wojennych z jednej strony, z drugiej zaś pretensje rządu sowieckiego, stojące w związku z interwencją angielską dokonaną w czasie od listopada 1917 r. do marca 1921 r. W ten sam sposób ujęte będą pretensje obywateli obu krajów, związane ze stratami i szkodami, jakie wynikają wskutek wypadków po sierpniu 1914 r.

Rząd sowiecki pragnąc przywrócenia między obu krajami współpracy na polu ekonomicznem, wprowadzi **takie wyjątki do dekretu o nacjonalizacji przemysłu, handlu i rolnictwa.** które stano-

wić będą dostateczną podstawę dla udzielenia rekompensaty tym obywatelom angielskim, których przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe podległy bądź konfiskacie, bądź też nacjonalizacji. W kwestjach tych rząd sowiecki pertraktować będzie z interesowanymi obywatelami angielskimi.

OPOZYCJA KONSERWATYSTÓW.

Londyn, 8 sierpnia. (Tel. wł.). W Izbie lordów złożył lord Parmoore na zapytanie w sprawie angielsko-rosyjskiego układu podobne oświadczenie, jak Ponsomby i Mac Donald w Izbie gmin. Lord Curzon oświadczył, że dawniejsze układy w sprawie propagandy, Rosjanie zlekceważyli bezwstydnie. Nowe układy są oszustwem. Jest rzeczą pewną, że gdy rząd zwróci się do parlamentu z prośbą o danie gwarancji na pożyczkę pod projektowanymi warunkami, parlament prośbę tę odrzuci.

Tak więc Kraków stał się widownią nowej katastrofy lotniczej aparatu osławionej lubelskiej fabryki „Plage — Laśkiewicz". Notorycznie częste wypadki, zdarzające się na tych aparatach oddają śmierci kwiat naszego młodego lotnictwa.

Społeczeństwo polskie ma prawo domagać się i domaga się, by owa fabryka „latających trumien" została wreszcie przez rząd zamknięta.

Likwidacja strajku na Górnym Śląsku

W Warszawie zostało osiągnięte porozumienie

Warszawa, (tel. wł.). Na konferencji w Warszawie, zwołanej przez rząd, przyszło do porozumienia między przedstawicielami przemysłu a robotnikami na następującej podstawie:

1) **W górnictwie utrzymuje się nadal 8-godzinny dzień pracy.** 2) w hutnictwie przedłuża się dzień pracy do godz. 10 — i to zarówno w przemyśle żelaznym jak i cynkowym. W sprawie redukcji zarobków nie doszło do porozumienia, natomiast w najbliższych dniach przybywa z Warszawy na Górny Śląsk specjalna komisja rządowa, która ma zbadać tą sprawę. W celu podania faktu osiągnięcia w Warszawie porozumienia do wiadomości robotników, zwołano na dzisiaj w Katowicach kongres rad załogowych, który przystąpi do likwidacji strajku generalnego. W kongresie tym nie biorą udziału organizacje komunistyczne.

Warszawa, (tel. wł.). Wczoraj przez cały dzień toczyły się konferencje przedstawicieli rządu z Darowskim na czele z przedstawicielami wszystkich związków robotników na Górnym Śląsku i przemysłowcami. — Wyników ostatecznych nie osiągnięto. Dziś odbędzie się w Katowicach kongres rad załogowych i zebranie związków robotniczych wszystkich odcieni. W zależności od stanowiska zajętego przez robotników oczekiwać należy wyjazdu ministra Darowskiego celem zlikwidowania zatargu.

LIKWIDACJA STRAJKU W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Warszawa. (PAT.) W Zagłębiu Dąbrowskiem strajk zakończył się. Wszyscy robotnicy powrócili do pracy.

O bezpieczeństwo naszych granic wschodnich

Warszawa. (AW.) Na dzisiejszym posiedzeniu komitetu politycznego omawiana będzie w dalszym ciągu sprawa bezpieczeństwa granic wschodnich, a następnie omawiane będzie ewentualne zwiększenie pełnomocnictw wojskowych w pasie pogranicznym.

Agitacja monarchistyczna w Niemczech

Berlin (tel. wł.) .Redaktor monachijskiego organu narodowo-niemieckiego Straub na obchodzie rocznicy wybuchu wojny w Würzburgu wygłosił mowę, w której m. i. oświadczył: Bawarja i Prusy pracować muszą w tym kierunku, aby wkrótce prawowici królowie, bawarski i pruski mogli powrócić na swoje trony.

Rzekomy zamach niemiecki w Kłajpedzie — litewską prowokacją

Kowno, (tel. wł.). Rzekomy zamach niemiecki w Kłajpedzie jest według pogłosek wynikiem wizyty ministra rolnictwa Krupawiczjusa w Kłajpedzie. Po powrocie Krupawiczjusa do Kowna, gabinet litewski szukał sposobu, aby konwencja kłajpedzka nie weszła w życie. Wynikiem narad w tej sprawie, był właśnie zamach niemiecki, zainicjowany przez samych Litwinów za pomocą płatnych prowokatorów. Rządowi litewskiemu chodzić miało o zdobycie pretekstu do ogłoszenia stanu oblężenia w Kłajpedzie i odroczenia w ten sposób na czas nieokreślony wykonania konwencji kłajpedzkiej. Prasa litewska nie przestaje dowodzić, że środkiem zamachu niemieckich knowań przeciwlitewskich jest Tylża. W ten sposób przygotowuje się opinję, iż należałoby postąpić z Tylżą podobnie jak z Kłajpedą, to jest przemocą włączając ją do republiki litewskiej.

Przed zawarciem umowy handlowej francusko-sowieckiej

Paryż. (Tel. wł.) W kołach politycznych mówi się o możliwości szybkiego zawarcia handlowej umowy francusko-sowieckiej. Podobno jednym z najważniejszych punktów tej umowy ma być umożliwienie Francji eksploatacji zagłębia Donieckiego, gdzie kapitały francuskie przed wojną były poważnie zaangażowane.

Plan zamachu faszystowskiego w Estonji

Tallin (Rewel) (AW). „Revaler Bote" omawia nieudany zamach faszystowski w Estonji i zaznacza, że oprócz spiskowców to jednostki zupełnie niepoważne i mało znane, aczkolwiek plan zamachu stanu był opracowany bardzo szczegółowo.

Nowa straszna katastrofa lotnicza na lotnisku rakowickiem

Dwu lotników zabitych — Fabryka „latających trumien" Plage-Laszkiewicz musi być wreszcie zamkniętą

(d) Dziś o godz. 10'15, lotnisko rakowickie było znowu widownią **straszliwej katastrofy lotniczej, która pociągnęła za sobą dwa życia ludzkie.**

Mianowicie w czasie lotu nad lotniskiem rakowickiem aparatu fabryki „Plage — Laśkiewicz" na wysokości 2.000 metrów, oderwały się oba skrzydła u aparatu, który runął na ziemię.

Aparat rozbił się w drzazgi, obaj lotnicy ponieśli straszliwą śmierć na miejcu. Ofiarami nieszczęsnej katastrofy są: **por. Reroń i szereg. Dudalek.**

Na miejsce katastrofy przybyła natychmiast komisja wojskowo-sądowa.

W Hiszpanji utworzony będzie rząd konstytucyjny

Madryt. (PAT.). Król przyjął wczoraj na audjencji generała Primo de Rivera. Audjencji tej przypisują duże znaczenie. W kołach politycznych oświadczają, że dyrektorjum nie będzie długo trwało i że zostanie zastąpione rządem konstytucyjnym.

Przez Stołpce

Z pięciu punktów granicznych, w których polska sieć kolejowa łączy się z rosyjską, dwa tylko — Stołpce i Szepetówka urządzone są dla potrzeb ruchu tranzytowego. Pozostałe trzy są albo całkiem nieczynne jak Mikaszewicze w powiecie Łunienieckim na linji kolejowej Brześć — Homel albo też urządzone tylko dla ruchu lokalnego wcale nie uregulowanego.

Stołpce jako leżące na linji t. zw. „Aleksandrowskiej" dzisiaj zwanej „Białoruską", łączącej Warszawę z Moskwą przez Mińsk i Smoleńsk, są dotąd najważniejszym punktem granicznym między Polską a Federacją Sowiecką. Tędy raz na tydzień przechodzi także para pociągów kurjerskich t. zw. „dyplomatycznych", dających najkrótsze bo tylko 36-godzinne połączenie Warszawy z Moskwą. Z Warszawy kurjer ten wychodzi w piątek o 12 minut 10 w nocy i przychodzi do Moskwy o godzinie 11 rano w niedzielę. Na odwrót z Moskwy kurjer wychodzi o godzinie 5 popołudniu i przychodzi do Warszawy o godzinie 6 rano także w niedzielę. W obu kurjerach wagony sypialne, nadto w rosyjskim od Mińska wygodny i doskonale zaopatrzony wagon restauracyjny aż do Moskwy.

Koło godziny dziesiątej rano kurjer polski mija ostatnią stację węzłową Baranowicze. Za tem gruntownie zniszczonem przez wojnę miasteczkiem, szybkość pociągu kurjerskiego zmniejsza się znacznie, opadając do tempa pospolitego „bummla". Powoli mijamy strefę okopów wojennych i porosłych bujnymi chwastami lejów armatnich, wjeżdżając w kraj lekko pagórkowaty, w promieniu obserwacji z okna wagonu bezleśny, pokryty licho uprawnemi polami i mokremi na oko łąkami. Pejzaż ubogi i smutny. Wsi ani większych osiedli ludzkich prawie nie widać wzdłuż toru. Tylko jedna czy dwie wielkie „dugi" nad małym koniem, zaprzągniętym do chłopskiego wozu, kołyszące się zdala na polnej drożynie między zagonami żyta, przekonywują widza, że i tu także mieszkają koni e i... ludzie. Stacje kolejowe mijane po drodze — ubogie, przeważnie w czystem polu stojące drewniane baraki. Liczna i dobrze wyglądająca policja państwowa pilnie robi publiczność stacyjną, wśród której z rzadka przewinie się płótnianka włościańska lub kaftan żydowski.

Po dwóch z okładem godzinach takiej jazdy otwiera się nagle przed oczyma widok nie to aby wzniosły, tem mniej porywający, lecz zawsze w tych warunkach nowy. Jest to na żółtem tle gruntów piaszczystych i gliniastych, dziwnie słabą pokrytych wegetacją, ściśniona grupa bez wszelkiego widocznego sensu poustawianych drewnianych lichych domów i domków. Wszystkie one niby stado biednych jakichś spłoszonych i wygłodzonych ptaszyn przykucnęły u stóp białej murowanej cerkwi. Z poza jej kopuł rysuje się wieżyczka kościółka katolickiego.

To są Stołpce. Tu za chwilę nastąpi polska rewizja paszportów, przedewszystkiem zaś poszukiwanie złota, srebra i kosztowności wywożonych do Rosji — wszystko oczywiście czysta teorja — poczem podróżny pożegna się z ojczyzną, wyjdzie z pod opieki jej władz, aby niebawem znaleźć się w lwiej paszczy czyli na granicy bolszewickiej, mając za jedyną swoją obronę drogocenny kawałek papieru, zwany paszportem.

Jeżeli więc po raz pierwszy przebywającemu tę drogę podróżnemu zrobi się tu właśnie jakoś dziwnie we wnętrzu, to nie są temu winne same Stołpce, lecz owo bliskie już przekroczenie granicy i odbycie wszystkich związanych z tem obrzędów.

Lecz tymczasem lokomotywa kurjera gwiżdżąc i sapiąc z wyraźną tremą wjeżdża na wielki drewniany most. Nie można dziwić się lokomotywie, skoro powoli przekrada się przez ten stos belek, byle jak nakładzionych jedna na drugą, bo most ten rzeczywiście nie budzi zaufania. Głęboko pod stopami widzi się siną toń wody. To Niemen, za który jedziemy właśnie — „het precz!" Coś tam robią koło filarów mostu. W każdym razie kilku robotników uwieszonych na sznurach kiwa się miarowo i sennie. Małe skupienie uwagi i można poznać — to podnoszą niewielki zresztą kafar, który spadając uderzy w słup drewniany. Ile takich uderzeń kafar ten w czasie dnia roboczego wykona, trudno mimochodem obliczyć. Imponującą jednak cyfra ta w żadnym razie nie będzie.

Lecz oto przepełzliśmy most. Lokomotywa sapnęła z widoczną ulgą, pociąg pobiegł raźniej jeszcze nie cały kilometr i pozostawiając samo miasteczko za sobą, wjechał przed długi drewniany

Taksa hotelowa

za pobyt w parku

PRZYJDŹ, PRZYJDZ, W PARKU ŁAWECZKA...

Z Łodzi donoszą: Lasek konstantynowski w Łodzi jest ulubionem miejscem wszelkich podmiejskich mętów, a także i zakochanych parek. Niema dnia, by nie zdarzyła się tam jakaś grubsza awantura, połączona z bijatyką. Ostatnio zorganizowała się szajka sprytnych uliczników, która eksploatuje lasek w sposób dość niezwykły. Członkowie tej szajki pilnie obserwują każdą parkę zakochaną, błąkającą się po lasku i w momentach najczulszych znienacka zjawiają się przed zaskoczonymi, żądając opłaty pod groźbą nieprzyjemnych dla zainteresowanych następstw. Opłatę taką zapłaciło już w lasku konstantynowskim wielu romantycznych młodzieńców i niemłodzieńców.

Zachodzi obawa, że w Krakowie znajdą się naśladowcy sprytnych uliczników z Łodzi, tembardziej, że figlarny Amor wyprawia w labiryntach plantacyj i ogrodów krakowskich harce, niemniej swywolne, jako w łódzkim lasku konstantynowskim.

Tragiczny wypadek

na ćwiczeniach wojskowych

Z Warszawy telefonują:

Na poligonie rembertowskim odbywały się ćwiczenia polowe 30 pp. i 8 p. artylerji polowej, przebywających na manewrach.

Nocy wczorajszej przystąpiono do ćwiczeń w ostrem strzelaniu. W czasie ataku, gdy artylerja umieszczona na tyłach ostrzeliwała przedpola, miał miejsce straszny wypadek.

Pocisk armatni, skutkiem złej konstrukcji, upadł w miejsce nieodpowiednie i wybuchł nad linią tyraljery szkoły podoficerów 30 pp. Zabity został szeregowiec Ziemiańczuk Wasyl, któremu pocisk rozstrzaskał czaszkę. Szer. Walenty Mruklik został ranny. Kontuzjowany szeregowiec Dominik Duda padając złamał nogę.

Śledztwo prowadzi żandarmerja.

KRONIKA

Kraków, 8 sierpnia

ROCZNICA „CUDU NAD WISŁĄ". Wczoraj po południu w sali konferencyjnej magistratu odbyło się posiedzenie komitetu uczczenia rocznicy „Cudu nad Wisłą". W zebraniu wzięło udział około 50 osób ze sfer obywatelskich Krakowa. Między innymi przybyli: Komisarz rządowy dr. Wawrausch, wiceprezes miasta inż. Rolle, zastępca dyr. policji dr. Rotschek, pułkownik Augustyn, przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości, kupcy i przemysłowcy, oraz liczne grono pań. Uroczystości obchodowe mają potrwać dwa dni tj. 14 i 15 bm. W program obchodu wchodzi uroczysta Akademja, msza św. polowa na Błoniach, odczyty i przedstawienia w teatrach świetlnych dla żołnierzy, wieczorem zabawa w „Domu żołnierza" i t. d. W przeddzień uroczystości odbędzie się wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowych po ulicach miasta. Na wczorajszem posiedzeniu ustalono w głównych zarysach wszystkie części programu, poczem w łonie komitetu potworzyły się sekcje, celem opracowania poszczególnych punktów uroczystości.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W SOPOTACH. Z Gdańska donoszą: Samochód, jadący z Sopot, wpadł na drzewo. Pasażerki samochodu pp. Marja Schenk z Warszawy i Marta Górecka z Krakowa zostały poważnie poszwankowane. Odwieziono je do szpitala miejskiego.

BANKRUCTWO BANKU W WARSZAWIE. Wczoraj ogłosił niewypłacalność „Bank leśny" w Warszawie.

KOMISJA SPORTOWA AUTOMOBILKLUBU POLSKI złożyła Województwu Krakowskiemu podziękowanie za wzorowy porządek na drogach w czasie IV jazdy konkursowej A. P., odbytej w dniu 7—12 lipca br.

Z SOKOŁA. Walne zgromadzenie oddziału kolarzy Sokoła krakowskiego odbędzie się w sobotę dnia 9 sierpnia br. o godz. 7 wieczorem w gmachu Sokoła. Wzywamy wszystkich członków Oddziału do wzięcia udziału w zgromadzeniu jak również i tych, którzy mają zamiar przystąpić na członka Oddziału.

SZTUCZNE OCZY DLA WOJSKOWYCH. Od kilku dni jest w Warszawie fabrykant sztucznych oczu z Jeny p. Karol Müller, który przybył specjalnie do Polski na mocy umowy zawartej z departamentem sanitarnym M. S. Wojsk., aby dostarczyć tych protez inwalidom wojennym. Otrzymają je oni bezpłatnie za odpowiedniem wylegitymowaniem się dokumentami z P. K. U. Także oficerowie, potrzebujący tej protezy, mogą ją otrzymać za doręczeniem poświadczenia swego dowództwa, że są w czynnej służbie. Zgłaszać się należy do oddziału ocznego szpitala okręg Nr. 1 przy ulicy Zakroczymskiej, gdzie p. Müller zabawi do 9 bm. Skarb państwa płaci mu za oko gotowe 3 zł., o ile zaś nie może dobrać z przywiezionego z sobą zapasu protez i musi ją na miejscu robić, dopasowując wielkość i kolor, wówczas pobiera po 20 zł. od sztuki.

(d) **SPRAWCY NAPADÓW NA POCIĄGI ARESZTOWANI.** Za napady bandyckie, dokonywane systematycznie na pociągi towarowe, aresztowani zostali Piotr Bałucki, Leon Mazur i Józef Bornek, wszyscy trzej z Woli Rzędzińskiej (pow. tarnowski).

(d) **PRZYJACIELE MIĘDZY SOBĄ.** Dziś rano zgłosił się na pogotowie niejaki Markocki Tadeusz, który wraz z dwoma znanymi opryszkami Kantorowiczem i Kidałą udał się dorożką na piąty bastjon. Tam wybuchła między nimi sprzeczka w szynku, w której Markocki został dotkliwie pobity nożami przez obu towarzyszy. Pogotowie stwierdziło 11 ran na głowie oraz szereg ciętych ran na rękach. W związku z tem pobiciem zgłosił się wkrótce po Markockim na pogotowie Bolesław Kidała, któremu Markocki broniąc się zadał głęboką ranę nożem w ramię.

(d) **OKRADZENIE STACJI WĘGRZCE.** Z 7 na 8 bm. włamano się do budynku kolejowego na przystanku kolei dojazdowej Węgrzce, skąd skradziono na szkodę skarbu kolejowego kasetę zawierającą 120 złotych oraz rower jednego z funkcjonarjuszów kolejowych.

(d) **WŁAMANIE.** W nocy z 7 na 8 bm. skradziono z zamkniętego mieszkania przy ul. T. Kościuszki w klasztorze Norbertanek na szkodę Julj'sza Stankiewicza 2 palta męskie, 1 płaszcz damski i 2 garnitury męskie.

(d) **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Anna Styczeń lat 24, prostytutka usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie większej ilości nadmanganjanu potasowego. Po przepłukaniu żołądka przewieziono ją do szpitala.

NA ULICY. — Mój mężu, cóż to za dama, której się tak uprzejmie kłaniasz?

— To moja dobra znajoma — co niedziela przypina mi zwykle jakiś dobroczynny znaczek.

OPERA W TEATRZE MIEJSKIM. Dziś w piątek poraz drugi i ostatni „Hugenoci" z występem gościnnym Adama Didura. W sobotę jedyny raz w bieżącym sezonie „Żydówka" z Adamem Didurem, I. Mannem i Lipowską w tytułowej roli. — W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu „Aida" po cenach zniżonych, wieczorem opera Pucciniego „Madame Butterfly" z Lipowską w roli tytułowej, Pincertona śpiewać będzie Stanisław Drabik, konsula Zenon Dolnicki. Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie Teatru.

OPERETKA W BAGATELI. „Dolly" powtórzona będzie dziś i jutro, a w niedzielę dwukrotnie, przyczem na popołudniowe przedstawienie ceny miejsc zniżono.

Występy Elny Gistaedt, pary tancerzy w osobach Niny Pawliszczewej i Feliksa Parnella oraz Kazimierza Dembowskiego, tenora teatru „Nowości", rozpoczynają się w poniedziałek 2 sierpnia.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr im. Juljusza Słowackiego.

Piątek: „Hugenoci".
Sobota: „Żydówka".

Teatr „Bagatela".

Piątek: „Dolly".
Sobota: „Dolly".

Zgubiony weksel

W przejściu z placu Szczepańskiego na ul. Florjańską zgubiono **wykupiony weksel** w Banku dla Handlu i Przemysłu na 250 zł., wystawiony 8 czerwca, płatny 7 sierpnia, **akceptowany przez Romana Grünwalda na zlecenie Towarzystwa Handlowego Bracia Rolniccy S. A.** w Krakowie. Powyższy weksel **unieważnia się.** Znalazca weksla zechce oddać go p. Romanowi Grünwaldowi, ul. Mikołajska 12 lub Tow. Handl. Bracia Rolniccy S. A., ul. Florjańska 27, I. p.

---

barak. Stacja graniczna. Wagony obstąpiła policja, odbiera paszporty i każe wszystkim wysiadać do rewizji. Rozlegające się z okien wagonu sypialnego okrzyki — „bagażowy!" przebrzmiewają bez echa. Zdenerwowani podróżni sami wydobywają walizy i torby, dźwigając je w głąb baraku, do sali rewizyjnej. Po chwili jakieś trzydzieści osób — normalna liczba podróżnych, przekraczających granicę, ustawiła się wzdłuż kwadratowej lady. Pan z zielonym kołnierzem, stojący wewnątrz kwadratu lady, zapowiada uprzejmie, że rewizja rozpocznie się za pół godziny. Tymczasem jednak duszna sala zamknięta. Posterunki policyjne w drzwiach nie wypuszczają nikogo. Lecz pół godziny potulnej cierpliwości i cichego pocenia się także i w Stołpcach otrzymuje odpowiednią nagrodę w postaci liberalnej rewizji i zwróconego posiadaczowi paszportu. Zdawałoby się, że to już koniec. Więc ten i ów porywa swój toboł, zwracając się z nim ku wyjściu. Ale tak prędko to jednak nie idzie. Oto bowiem wzdłuż lady biegnie nieletnie pacholę, zatrzymuje się przed każdym podróżnym, na małej kartce z bloku wyrwanej kreśli jakiś znak tajemniczy i żąda w tonie nie dopuszczającym opozycji zapłacenia dwóch złotych. Za co? — pyta podróżny, ocierając pot z czoła. — To agencja celna za usługę! — brzmi odpowiedź. Usługa ta jednak polega chyba na modlitwie za podróżnych, którą niewidzialna aż do tej chwili agencja odmawiała, bo nawet estymowani podróżni z wagonu sypialnego sami musieli pakunki znosić i wynosić, sami je otwierać i zamykać.

Ale wrażenie bliskiego zetknięcia się z tym nowym tak strasznie i ponuro malowanym światem sowieckim jest tak silne, że nie pozostawia miejsca na zwyczajne irytacje i narzekania. Chłopię z pękiem zebranych złotych znikło gdzieś w kryjówce opiekuńczej agencji. Drzwi wyjściowe otwarły się. Wsiadamy. Znowu do tego samego wygonu sypialnego, który pojedzie aż do rosyjsk. komory celnej w Niegorełoje. Na przestrzeni bowiem między Stołpcami a Niegorełoje — 21 kilometrów, leżą obok siebie dwa tory — normalny, polski i szeroki, rosyjski, tak, że jedne i drugie pociągi mogą swobodnie krążyć między obu komorami.

Ruszyliśmy. Za chwilę jesteśmy już w czystem polu. Na rosyjskim torze szereg wagonów, pokrytych płótnem brezentowem z napisem „Clayton i Schuttleworth — Wien". To maszyny rolnicze, pługi, kultywatory, młocarnie, które idą do Rosji. Ani „Cegielskiego" ani „Trzebini żelaznej" płócien brezentowych nie widać..."

Dokoła znowu rozległe pola. Ktoś je zorał i zasiał. Ale kto, nie wiadomo, nigdzie bowiem dokoła żywego człowieka nie widać. Pociąg przyspiesza biegu, jakby szybciej chciał minąć te kresy naszych kresów. To też niebawem zwalnia biegu przed obszernym drewnianym dworem między drzewami. Dokoła coś niby ogród, niby reszta lasu niewyrąbanego. Między drzewami huśtawka. — W drzwiach z boku różowa spódniczka. Na ganku bury kot, — kończący tualetę poobiednią. — A wszystko razem — ostatni już na samej granicy położony posterunek policji państwowej. Okrągła czapka i rógi na kołnierzu, które wychyliły się oto z za węgła, potwierdzają to rozpoznanie.

Lecz oto i dalsze jego potwierdzenia. Opodal wysoki, szaro pomalowany słup graniczny z orłem białym zwróconym ku zachodowi. Tuż za słupem zaś młody blondyn w szaro zielonym mundurze, w sukiennym kołpaku na głowie, przypominającym hełmy kniaziów kijowskich, na ramieniu karabin z długim bagnetem, na rękawie wielka czerwona gwiazda. Ten kompleks wrażeń optycznych — to znowu „krasnoarmiejec" na posterunku granicznym.

Pociąg jedzie jeszcze, gdy skądciś z boku rozlega się głos tubalny i stanowczy — „Dajtie astanowku!" Ciszej już i niezupełnie wyraźnie refren o „czorcie" i „matji"... Przeraźliwe gwizdki. Pociąg staje na chwilę, aby sowiecka brygada konduktorska mogła wsiąść do wagonów. Znowu jedziemy. Nad nami przesuwa się najpierw brama tryumfalna polska z dwiema mocno sfatygowanemi biało-czerwonemi chorągiewkami i z postrzępionemi resztkami festonu z choiny. To ślad uroczystego powitania ostatniego transportu uwolnionych z więzień rosyjskich Polaków. O jakieś kilkadziesiąt metrów dalej druga brama. Na jej szczycie wielki czerwony sztandar wydyma się na wietrze. A na łuku od strony polskiej napis „Priwiet raboczim zapada" (robotnicy zachodu witajcie) od strony rosyjskiej zaś wymowne zapewnienie, że „Kamunizm smietiot wsie granicy". (Komunizm zmiecie wszystkie granice).

Tę bramę dla odmiany wystawili komuniści dla

REPERTUAR KIN.

Uciecha: „Ojciec Jej dziecka“, dramat egzotyczny.
Sztuka: Harold Lloyd w 5 świetnych dwuaktowych komedjach.
Reduta: „W szponach szpiega, senzacyjny dramat w 6 aktach, jako dodatek do programu świetna komedja amerykańska.
Warszawa: „Bohater dżungli“. Film dla młodzieży dozwolony.

NADESŁANE

—o—

uczczenia wydawanych im przez nas na wymianę skazanych przez nasze sądy różnych komunistów.

Tymczasem jednak pociąg jedzie dalej. Jesteśmy już w granicach Federacji socjalistycznych sowieckich republik. Zamknęła się za nami brama, na której tak wielu skłonnych jest czytać dantejski napis: „Lasciate ogni speranza qui voi entrate“. Wzdłuż toru biegnie mały biały kundelek, szczeka i tak prędko merda ogonem, że trudno zgadnąć — burżuj to jeszcze czy już komunista...

Siniejącymi w zachodzącem słońcu zwałami zbliżają się ku torowi gęste lasy. W dali wysokie, kędzierzawe brzozy, ustawione gęsto jedna za drugą, jakgdyby w dal bezkresną coraz szybciej biegnące. To historyczny trakt Smoleński, który przywiódł potęgę Napoleona do Moskwy, lecz już jej z niej nie wywiódł...

Hamulce skrzypią. Wysokie rampy przy porządnie zbudowanych magazynach suną wzdłuż okien wagonu. Gromada biało ubranych „nasilszczików“ jak za dawnych czasów, wskakuje do wagonu po rzeczy. Niegorełoje.

U wejścia do sali rewizyjnej rosły młody żołnierz w malinowej czapce na głowie i w granatowym mundurze odbiera paszporty. To żołnierz policji politycznej, czyli t. zw. G. P. U., dziedzic carskiego żandarma, tylko jeszcze większy od swego antenata wśród śmiertelnych budzący respekt.

W sali rewizyjnej tymczasem nosilszczik otworzył już walizy, a zażywny celnik w bluzie z surowego jedwabiu i z zieloną gwiazdą na rękawie pobłażliwym ruchem dłoni daje znać, że rewizja skończona. S.

Z NASZYCH LETNISK I ZDROJOWISK

—o—

Zjazd delegatów Polskiego Związku Narciarskiego

W dniach 3 i 4 sierpnia odbyły się w Zakopanem obrady delegatów P. Z. N. pod przewodnictwem prezesa inż. Aleksandra Bobkowskiego. — Zjazd obradował w sali konferencyjnej Muzeum Tatrzańskiego. Obecni byli przedstawiciele z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Bielska i Zakopanego. Imieniem Tymczasowej Komisji Klimatycznej brał udział w zjeździe przewodniczący dr. Józef Diehl.

Treścią bardzo pracowitych konferencyj, przerywanych tylko krótkiemi pauzami, było przedewszystkiem unieważnienie poprzedniego zjazdu w Bielsku z 8 czerwca br. i jego uchwał. Delegaci wyszli z założenia, iż był on nieformalny i zresztą nielicznie obesłany. Następnie uchwalono regulamin komisji sportowej i zawodów. Na r. 1924/25 siedzibą komisji jest Lwów. Kapitanem związkowym wybrano ponownie i jednogłośnie kpt. Władysława Ziętkiewicza.

Zarząd Główny pozostaje w Warszawie. Prezesem wybrano płk. Bobkowskiego, zastępcami majora Mryca i dyr. Chełmińskiego, członkami pp. Bonieckiego, Czarnockiego, Gałeckiego, Klemensiewicza, Rudnickiego, Stryjeńskiego, Strzałkowskiego, Wyrzykowskiego i Zakrzewskiego.

Wśród uchwał zasługuje na podkreślenie zamiar urządzenia wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich podczas nadchodzącej zimy. Miejsca tych zawodów na zjeździe nie ustalono. Czy odbędą się w Zakopanem? Zależy to od zmiany biernego stanowiska tutejszych czynników względem imprez sportowych. Ściągają one setki ludzi do uzdrowiska i dają dobry zarobek miejscowej ludności, kupcom, hotelom i pensjonatom. — Mimo to jakże trudno było dotychczas o pomoc w urządzaniu zawodów ze strony gminy i gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów. Jedynie komisja klimatyczna okazywała zrozumienie znaczenia zimowych sportów dla rozwoju Zakopanego i szła na rękę organizacjom narciarskim.

Wreszcie uchwalono rezolucję do prezydjum rady ministrów w sprawie uregulowania stosunków granicznych w Karpatach Wschodnich. (Z.)

Wylew Soły

(tr) W nocy z 31 na 1 bm. po dwudziestoczterogodzinnym ulewnym deszczu, graniczącym w wyżej położonych okolicach (w stronę Zwardonia) z oberwaniem chmury, Soła niemal na całej przestrzeni aż po Oświęcim wystąpiła z brzegów, a z nią razem wszystkie górskie potoki zamieniły się w potężne rwące rzeki. Ażeby wyrobić sobie choć w przybliżeniu pojęcie o ogromie wylewu, wystarczy powiedzieć, że najstarsi ludzie nie pamiętają podobnej katastrofy mimo, że wylewy Soły bynajmniej do rzadkości nie należą. Skutki wylewu straszne. Całe łany zbóż wzdłuż wybrzeży leżą pod wodą, która unosi z sobą całe mienia, mosty i składy drzewa. Most koło Rajczy zagrożony, nowy most między Milówką a Kamesznicą woda zabrała, koło Węgierskiej Górki znowu podmulła woda i w kilku miejscach wyrwała nasyp kolejowy na przestrzeni około 250 metrów. Obecnie zdołano już prowizorycznie nasyp naprawić i komunikację kolejową uruchomić, choć dalsza słota grozi nowemi wylewami. Zaznaczyć też należy, że tylko przypadkowo zawdzięczać można, iż nie doszło do takiejsamej katastrofy kolejowej, jaka w tej okolicy miała miejsce w r. 1906 i pochłonęła około 40 ofiar w ludziach.

Za tego rodzaju katastrofalne wypadki trudno kogoś pociągać do odpowiedzialności, jest to „vis maior“ — ale katastrofa powodzi nie byłaby przybrała tych rozmiarów, gdyby regulacja Soły, zaczęta jeszcze w czasach zaborczych była ukończona a przynajmniej, gdyby nasze władze nie były dopuściły do zniszczenia już uregulowanych brzegów. A i zarząd kolei nie jest w tym wypadku bez winy, gdyż w okolicy Węgierskiej Górki około 31 km. nasyp stale się psuje wskutek swej wadliwej budowy i niewystarczających w nim kanałów odwadniających.

Miasto rozwodów

W obecnej chwili rozwodzi się tam 4.000 małżeństw

Jeden z adwokatów specjalistów rozwodowych podał współpracownikowi „Az Estu“ niezwykle zajmujące dane dotyczące manji rozwodowej w węgierskiej stolicy.

W obecnej chwili znajduje się na wokandzie sądowej 4000 spraw rozwodowych.

Małżonkowie rozwodzą się niejednokrotnie po kilku miesiącach wspólnego pożycia, a bezpośrednio po rozwodzie wstępują w nowe związki małżeńskie.

Rekord rozwodowy w Budapeszcie osiągnął 52-letni przemysłowiec znany w mieście elegant i donżuan, który rozwiódł się z ośmiu żonami, a przed kilku tygodniami po raz dziewiąty został szczęśliwym małżonkiem.

Epidemja rozwodowa nie jest pozbawiona głębszych przyczyn.

Ludzie powojenni są bardzo wrażliwi i nerwowi, usposobienia ich stały się neurasteniczne i kapryśne, prędko więc decydują się na tak ważny krok w życiu jak małżeństwo, a jeszcze prędzej czują się nasyceni i znużeni.

Z KRAJU

NAPAD DOKONANY PRZEZ POLICJANTÓW. Śledztwo przeprowadzone przez organa policji wileńskiej w sprawie napadu dokonanego w lipcu we wsi Kałuszą, powiatu święciańskiego, ustaliło winę funkcjonarjuszów policji państwowej, posterunku policyjnego we wsi Cejkiniach, gmina Zabłociszki, powiatu święciańskiego. W związku z tem aresztowano 6 policjantów, których przewieziono do Wilna. Staną oni przed sądem doraźnym.

SUBWENCJA SOWIETÓW DLA KOMUNISTÓW POLSKICH. Korespondent „Gazety Lwowskiej“ donosi z pogranicza sowieckiego: W związku z zaostrzeniem represji przeciwko komunistom w Polsce sowiety postanowiły podwyższyć subwencję dla polskiej partji komunistycznej z 4 na 8 tysięcy dolarów. Subwencja ta wypłacana jest za pośrednictwem kominternu, to jest trzeciej Międzynarodówki.

NIEPRZYJEMNA WYCIECZKA MORSKA. Z Gdańska donoszą: O kilka mil od Nowego Portu na morzu rybak gdański spotkał wczoraj łódź pocztową na Helu „Dunajec“. Na łodzi prócz dwóch ludzi załogi było dwóch panów, dwie panie, oraz troje dzieci. Wyjechali oni z Helu w niedzielę popołudniu i wskutek zepsucia się motoru nie mogli powrócić do portu, gdyż fala podnosiła ich coraz bardziej na pełne morze. Dopiero rybak przyholował łódź do Helu.

NALOT MOTYLI NA ŁÓDŹ I CZĘSTOCHOWĘ. Donoszą nam z Częstochowy: W piątek ub. tygodnia mieliśmy tu niecodzienną wizytę, oto w popołudnie wietrzu wirowała cała masa białych motyli, ciągnących chmurą w jednym kierunku z północy na południe. Przelot masowy motyli trwał przeszło dwie godziny. Jak donosi prasa łódzka, przed trzema dniami obserwowano także zjawisko i nad Łodzią, przypuszczać więc należy, że ten sam rój motyli zawędrował aż do Częstochowy. W każdym bądź razie taka masowa wędrówka motyli jest zjawiskiem niezwykłem, które mieszkańcy obu miast rozmaicie sobie tłómaczyli.

ZE ŚWIATA

NIEMCY NIEZADOWOLENI Z KRONPRINCA. „Danziger Zeitung“ umieszcza w liście z Berlina ciekawe uwagi pod adresem Kronprinza, który wracając do Niemiec, przyrzekł w ciszy oddawać się pracy fachowej, a tymczasem jeździ po całym kraju i bierze udział w zebraniach politycznych. Kronprinz — powiada autor artykułu — wyświadczyłby Niemcom najlepszą przysługę, gdyby starannie unikał tych wystąpień i obcowania z ludźmi, dla których okrzyk „hurra“ jest synonimem czynu patrjotycznego.

ATAMAN MACHNO MIESZKA POD GDAŃSKIEM. Jak donosi „Danziger Ztg.“ znany ze swej działalności i procesu w Polsce ataman Machno mieszka pod Gdańskiem w Jelikowic. Ma jednakże wkrótce opuścić terytorjum wolnego miasta Gdańska.

FAŁSZYWE PIENIĄDZE NIEMIECKIE. W Ahrweiler w Nadrenii aresztowała policja właściciela drukarni, dwóch jej synów i zięcia, jako też 5 innych osób pod zarzutem drukowania fałszywych banknotów niemieckich. Aresztowani przyznali się częściowo do winy.

DZIAŁ GOSPODARCZY

O sanację w przemyśle włókienniczym

Z powodu zwołania konferencji ze związkami zawodowymi robotniczymi, Związek Przemysłu Włókienniczego w P. P. udzielił nam następujących informacyj:

Wypowiedzenie umowy lutowej w drugiej połowie maja nie było połączone z zamiarem doraźnego wprowadzenia jakichkolwiek zmian. Jakkolwiek z koniecznej potrzeby zmiany warunków pracy i płacy oddawna całkowicie zdawaliśmy sobie sprawę rozumieliśmy jednakże również, że reforma nie może być przeprowadzona bez głębszych prac przygotowawczych i że sama tylko mechaniczna obniżka płacy, zwłaszcza ryczałtowa, rozwiązania zadania nie stanowi. Należało ująć sprawę kosztów produkcji, jako całokształt i zmierzać w pierwszym rzędzie do potanienia produkcji przez zmniejszenie obsady maszyn w tych dziedzinach wytwórczości, w których pod tym względem odbiegamy od wzorów zachodnich. Dziedziną tą są głównie przędzalnie i nowe normy obsady maszyn przędzalniczych stanowią główną treść nowoopracowanych warunków.

Należy uświadomić sobie jasno, że nieekonomiczna praca nasza dotychczasowa w tak gruntownie zmienionych warunkach gospodarczych, jest niemożliwa do utrzymania. Praca w przemyśle musi nieodzownie przebyć cały proces racjonalnej sanacji pod względem pracy i płacy, jeżeli wyjść mamy — a wyjść przecie musimy — ze stanu ustawicznie powtarzających się przesileń. Tendencją naszą i dążeniem jest wytworzenie warunków, w których przemysł będzie mógł pracować, jak powinien, przez 6 dni w tygodniu.

Stan dzisiejszy przemysłu jest w najwyższym stopniu niepokojący, bo sprzedaż wyrobów jest albo niemożliwa wcale, albo tylko ze znacznemi stratami, czego na dłuższą metę żaden przemysłowiec oczywiście wytrzymać nie jest w stanie.

Propozycje, które złożyliśmy związkom robotniczym, idą w dwóch kierunkach: ustanowienia nowych warunków ogólnych w sensie wzmożenia wysiłku pracy, i ustalenia w cenniku płac nowych relacji, z biegiem lat ostatnich nad miarę rozsuniętych. Należy jasno i wyraźnie uświadomić sobie, że istotne uzdrowienie przemysłu jest bez zmian tych zgoła nie do pomyślenia i że zaniechanie zastosowania tych właśnie środków zaradczych skazałoby niechybnie przemysł na powolne zamieranie.

Po tejsamej linji wprowadzenia i utrwalenia pełnej 6-cio dniowej pracy idą i inne poczynania nasze. W pierwszym rzędzie więc staranie o zdobycie relatywnie taniego kredytu, bez którego utrzymywanie fabryk w ruchu staje się coraz trudniejszem i stać się może zupełnie niemożliwem. Drogę do tego utorować mają przemysłowi listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego, o sfinansowanie których w Ameryce czynione są usilne i niepozbawione widoków powodzenia starania. A już akcję wewnętrzną stanowi propaganda pracy na 1 zmianę i nieuruchamianie zmian dalszych przynajmniej przez pewien określony czas przejściowy. Przy wytworzonej obecnie u nas sytuacji gospodarczej wytwórczość na 2 lub 3 zmiany powoduje nadprodukcję, która w regularnych odstępach czasu wywołuje powrót fali przesileniowej, paraliżującej możliwość normalnej pracy przez wszystkie dni tygodnia. Stan liczebny zatrudnionych w przemyśle naszym robotników oczywiście wydatnie się przez to zmniejszy, za to jednak praca pozostałych zyska lepsze szanse ciągłości.

Obieg banknotów

Według świeżo ogłoszonego stanu rachunków Banku Polskiego na 31 lipca obieg banknotów złotowych wynosił w dniu tym 394 miljony złotych, wzrósł zatem w porównaniu z ostatnią dekadą o blizko 50 miljonów złotych. Równocześnie zwiększył się obieg biletów zdawkowych i bilonu na sumę około 19 miljonów złotych. Likwidacja obiegu markowego szybko postępuje naprzód; ilość marek w obiegu zmniejszyła się w ciągu ostatniej dekady o 15 tryljonów i wynosi tylko 34 tryljony.

Całkowity obieg pieniężny wynosił w dniu 31 lipca około 530 miljonów złotych.

Zapas złota wzrósł w ciągu ostatniej dekady o blizko 90 tys. złotych i wynosi 93.7 miljona zł.

Zapas walut netto wzrósł o 7 miljona zł. i wynosi 218 miljonów zł. Ogółem więc pokrycie kruszcowe sięga 312 miljonów zł., co stanowi zgórą 79 prc., wobec 30 prc. zastrzeżonego przez ustawę Banku Polskiego.

Potrzeby życia gospodarczego znalazły szerokie uwzględnienie: portfel wekslowy Banku Polskiego zwiększył się w ciągu ostatniej dekady o 9.7 milj. zł., kredyty lombardowe wzrosły o 2.9 milj. zł.; suma ogólna kredytów udzielonych w lipcu wzrosła przeszło o 30 miljonów złotych.

Wiadomości ze Związku Przemysłowców w Krakowie

W SPRAWIE ZAPŁATY ZA SOBOTĘ ANGIELSKĄ. Sąd Najwyższy, Izba III, wydał dnia 2. IV. 1924 r. do L. III. Wr. 276/24/2, jako Sąd Rewizyjny orzeczenie, dotyczące zapłaty za soboty angielskie, które ma zasadnicze znaczenie dla przemysłu. Treść rozstrzygnięcia Najwyższego Sądu jest następująca: „Ponieważ żadna ustawa nie mówi, że za sześcio-godzinny dzień pracy w sobotę należy tyle zapłacić ile za ośm godzin w inny dzień, przeto nie można za sześcio-godzinny dzień pracy domagać się wynagrodzenia za 8 godzin. Gdyby tak być miało, to musiałoby to być w umowie wyraźnie podane. — (§ 914 K. C.) Sąd Najwyższy nie zapoznaje społecznego znaczenia skrócenia czasu pracy w przemyśle w dnie sobotnie, ale nie może przeoczyć, że ani rzeczona ustawa, ani późniejsza od niej umowa zbiorowa, nie uzasadniają prawno-prywatnego roszczenia powoda. — Umowa zbiorowa, o której wyrok mówi, dotyczy umowy zbiorowej, zawartej przez robotników rafinerji w Trzebini, w której w art. 1 omówiono płacę za ośmiogodzinny dzień pracy. Wynika z tego, że tylko wtedy należy się robotnikom wynagrodzenie za ośm godzin pracy w soboty, w których pracują tylko 6 godzin, jeżeli wyraźnie w umowie z robotnikami zastrzeżono zapłatę za pełnych 8 godzin, mimo pracy sześcio-godzinnej.

KRONIKA KRAJOWA

UDOGODNIENIA CELNE DLA ZAGRANICZNYCH UCZESTNIKÓW IV T. W. Na skutek usilnych starań Zarządu T. W., którym Min. Spraw Zagr. udzieliło swego poparcia, Min. Przem. i Handlu zgodziło się, ażeby wszelkie ulgi przysługujące wystawcom na tegorocznych T. W. były stosowane również bez jakichkolwiek ograniczeń względem obywateli tych krajów, z któremi Polska dotychczas traktatów handlowych nie zawarła. W szczególności odnosi się to do eksponatów pochodzących z Niemiec i Czechosłowacji, które w ten sposób podobnie jak eksponaty z innych krajów na T. W. przesyłane, wolne będą przy dowozie od obowiązku opłacania z góry należytości celnych. Dzięki temu zarządzeniu istniejące dotąd trudności w obesłaniu Targów przez wystawców niemieckich i czechosłowackich zostały usunięte.

Z PRZEMYSŁU DYWANÓW I KILIMÓW. Przeżywany obecnie okres gospodarczy dotknął szczególnie ciężko te gałęzie, których zbyt ogranicza się do nielicznych sfer ludności i których popyt jest elastyczny, t. zn. zwęża się w miarę podniesienia ceny lub ciasnoty środków obiegowych. Dotyczy to przedewszystkiem wytwórczości i handlu branży dywanów, kilimów i podobnych artykułów. Dodajmy do tego podatek od zbytu, obciążający wspomniane artykuły 10 procentami ceny kupna, a przedstawi się nam wprost katastrofalne położenie tej gałęzi. Nawiasem mówiąc należy się zapytać, czy kilimy n. p. wyrabiane z polskiej wełny, przez polskich pracowników, używane nawet w chłopskich mieszkaniach (jako nakrycia głównie) powinny być uważane jako artykuły luksusowe. Faktem jest, że mnóstwo mniejszych pracowni przemysłu domowego mimo obiecującego rozwoju w pierwszych latach powojennych zostało zlikwidowanych. To samo grozi większym zakładom, jeżeli hamująca polityka fiskalna rządu wobec tej gałęzi rodzimej wytwórczości trwać będzie nadal. Zrzeszenia kilimkarskie zwróciły się do przedstawicieli sejmu i do rządu z memorjałami o zniesienie tego nieracjonalnego wobec krajowego przemysłu podatku.

KILIMY I BATIKI POLSKIE NA RYNKU ANGIELSKIM. Sprawa wprowadzenia na rynek angielski kilimów i batików wytworu przemysłu polskiego napotyka na poważne trudności. Kupcy londyńscy zaznaczają, iż kilimy polskie są trudne do sprzedania, gdyż publiczność angielska jest przyzwyczajona do dywanów perskich lub tureckich i nabywa niechętnie nowe wzory szczególnie, jeżeli nie są znacznie tańsze, czego o kilimach polskich w żadnym razie powiedzieć nie można. Co

Z wierzeń ludowych

U rozmaitych ludów trzymających się zdala od głównego traktu cywilizacji, zachowało się wierzenie, że właściwości człowieka przechodzą na jego odzież, która następnie wywiera wpływ magiczny nietylko na istoty żyjące, lecz także na świat roślin.

Tak więc na niektórych wyspach Indyj niderlandzkich, tubylcy opasują drzewa fartuchami kobiet, co ma spotęgować urodzajność. W innych miejscowościach przypisuje się noszonej odzieży właściwości lecznicze. W Irlandji podają chorym popiół ze spalonej odzieży, a w Persji naciera się bolesne członki starą spódnicą. Buszmani gotują odwar z przenoszonych sukien. Dla brzemiennej Japonki najbardziej jest pożądanym strzęp z namiotu zapaśnika, mający przynieść dziecku nadzwyczajną siłę. Na archipelagu sundajskim najlepszym środkiem przeciw wyrzutom skórnym młodych mężczyzn są majtki, noszone przez kobietę. Tosamo lekarstwo uchodzi też za bardzo skuteczne, gdy koń dostanie kolki.

Odzież utożsamia się tu z człowiekiem, który ją nosi, a Kafer nie posiada się ze szczęścia, gdy może wychłostać surdut, należący do jego wroga. Mieszkańcy Afryki środkowej są głęboko przekonani, że wojownik wyruszający w bój, zostanie pobity, jeśli żona jego przypadkiem dotknie odzieży innego mężczyzny. Lekarze czy raczej znachorzy na Jawie preparują napój, którego jedna kropelka wylana na suknię dziewczyny, rozpala w niej gwałtowny ogień miłosny. Na Borneo jest zakazane palić starą odzież, a taksamo na Jawie, gdzie dzieci dostają strasznej wysypki skórnej, jeśli ich odzież w jakikolwiek sposób stanie się pastwą płomieni. W północno-wschodnich okręgach Szkocji zawija się niemowlęta płci męskiej w płótno, a dziewczynki we fartuszki, by w ten sposób uchronić biedactwa od srogiego nieszczęścia staropanieństwa, wzgl. bezżeństwa. W Persji i Indjach angielskich ubierają nowonarodzone dziewczynki jak chłopców, a chłopców jak dziewczynki. U braminów z Gajarat, ojciec narzeczonego występuje w stroju kobiecym, narzuconym na męski i jest upudrowany na czerwono. W tej toalecie idzie przed młodą parą do wagi, w której przebywają złe duchy i pogrążony w głębokiej zadumie, siedzi tam sam jeden, gdy młodzi spełniają przepisane ofiary rytualne.

Na uroczystościach weselnych w Marokko, narzeczona wkłada strój narzeczonego i naodwrót. Chodzi tu o zmylenie czujności złego losu. U Dajdaidów w Indjach północnych narzeczony przebiera się na małpę i w tej postaci jednym susem przyskakuje do narzeczonej — także dla spłatania psikusa zawistnym losom. Jeśli młody człowiek w Astras koło Betlejemu żeni się z wdową, która pochowała już kilku mężów, to zdając sobie sprawę, że nie ma się czem chełpić, przy uroczystości ślubnej pozwala się zastąpić przez osła.

W obszernem swem dziele: „Religja Hererów“, Irle pisze: Wódz plemienia utraciwszy wielu wojowników i znaczną ilość bydła, udaje się nocną porą w przebraniu kobiecem na groby ojców. Panuje tu bowiem zwyczaj, że mężczyźni stale przywdziewają strój kobiecy, ilekroć mają zmarłych prosić o pomoc. Irle twierdzi, że ponieważ mąż nigdy tu niczego nie odmawia swej żonie, więc także duchy nie odmówią prośbie kobiety. W tych odległych krajach, kapłani i kapłanki noszą prawie zawsze strój drugiej płci, by w ten sposób mieć większe względy u bogów. U Toradów zawsze prawie kobiety komunikują się z duchami. Bardzo tylko rzadko mężczyźni pełnią obowiązki ofiarników, z wyjątkiem tych momentów, gdy są zbyt dobrze usposobieni do ścinania głów nieprzyjacielskich, co tu jest zwyczajem krajowym. Kapłanie noszą stale strój kobiecy i oddają się też kobiecym zajęciom. Siostrzeńcy i siostrzenice nazywają takiego przebranego kapłana ciocią, co zdaje mu się sprawiać ogromną przyjemność. Mówią oni miękkim przyciszonym głosem kobiecym i często posługują się zwrotem: „my kobiety“. Odznaczają się niezwykłą łagodnością i zażywają ogólnego szacunku i sympatji. Zdarza się jednak, że nietyl-

do batików, to rynek londyński zalany jest wyrobami niemieckiemi, z któremi konkurencja co do ceny jest bardzo trudna.

(r) **LOKAUT W TOMASZOWSKIEJ FABRYCE SZTUCZNEGO JEDWABIU.** W Wilanowie pod Tomaszowem trwa lokaut w Tomaszowskiej Fabryce Jedwabiu, a to wskutek tego, że robotnicy w liczbie 4.000 nie chcieli się zgodzić na nowe warunki pracy, a mianowicie co do zmniejszenia obsługi w maszynach. W celu zlikwidowania zatargu udał się do Tomaszowa okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz który zainicjował konferencję przy współudziale dyrektora centrali firmy w Warszawie p. Zanda, dyrektorów miejscowych, oraz przedstawicieli klasowego związku zawodowego. Na konferencji przedstawiciele firmy wskazywali, iż postanowienie ich wywołane zostało koniecznością, gdyż w przeciwnym razie nie mogliby konkurować z zagranicznemi firmami, a zwłaszcza z fabryką „Fibiza" w Belgji, która dzięki zmianie warunków pracy, jak to chce obecnie przeprowadzić tomaszowska fabryka, zalewa kraj swemi wyrobami. Innego wyjścia niema, i o ile robotnicy na zmianę się nie zgodzą, fabryka zostanie zamknięta.

O WSPÓŁDZIAŁANIE CZYNNIKÓW RZĄDOWYCH Z PROPAGANDĄ T. W. W Min. Spraw Zagran. w Warszawie odbyła się pod przewodnictwem p. Ministra Dra Karola Bertoniego, Dyr. Dep. Admin. M. S. Z. konferencja nad skuteczniejszemi środkami poparcia tegorocznej kampanji T. W. przez czynniki rządowe. W obradach wzięli udział prócz dyrektora Targów Wschodnich p. Henryka Grosmana, przedstawiciele Min. Kolei Żel., Min. Skarbu, Min. Przem. i Handlu, Min. Robót Publicznych i kilku Departamentów Min. Spr. Zagr.

(r) **USTAWA O ZABEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA** została opublikowana w Nrze 67 „Dziennika Ustaw". Ustawa wchodzi w życie 31 sierpnia, przeprowadzenie zaś ustawy na całym obszarze Rzeczypospolitej Polski nastąpi do dnia 31 lipca 1925.

(r) **PODWYŻKA CEN MĄKI W WARSZAWIE.** Wydział młynów warszawskich podwyższył od dnia 6 sierpnia cenę 50 proc. mąki pytlowej z 28 do 32 gr. za kg. oraz sitkowej i żytniej z 20 do 22 gr. za kg.

(r) **RUCH TRANZYTOWY Z ROSJĄ.** W ubiegłych 6 miesiącach przeszło przez Polskę 2500 wagonów towarów z Niemiec, Austrji i Czech do Rosji oraz w odwrotnym kierunku. W czasie zatargu rządu niemieckiego z SSSR., stosunki handlowe Polski z sowietami wzrosły o 20 procent.

NALEŻNOŚCI HIPOTECZNE W GDAŃSKU. Odbyło się w Gdańsku zebranie wierzycieli celem zajęcia stanowiska wobec ustawy o waloryzacji należności hipotecznych. Przyjęto rezolucję protestującą przeciwko waloryzacji 100 marek złotych na 25 guldenów. Wierzyciele domagają się zniżenia stopy do 15 proc. wartości złota i protestują przeciwko projektom waloryzacji na 50 proc. Ponadto wierzyciele żądają, aby udzielono im moratorjum do 1 stycznia 1935 roku, 2) aby umorzono zaległe procenty, aby procenty w ciągu pierwszych 5 lat wynosiły 50 proc. umówionej wysokości stopy procentowej, przewaloryzowanego kapitału, za następne 5 lat pełny procent omówiony zwaloryzowanej sumy.

---

ko przez łagodność usposobienia, mężczyźni upodabniają się strojem do kobiet. Działają tu także względy utylitarne: oto córki są bardziej pożądane niż synowie, jako przydatniejsze przy gospodarstwie. To też nieraz od najmłodszych lat ubiera się chłopców jak dziewczynki i wychowuje się je po kobiecemu.

W głębi wyspy Celebes przeważna liczba mężczyzn ubiera się po kobiecemu, spełnia wszystkie ciężkie roboty gospodarskie i pełni obowiązki ofiarników. Wszyscy ci mężczyźni są bowiem kapłankami. Szamani z Te Napoe również noszą przeważnie strój kobiecy, natomiast w południowo-wschodnich okolicach wyspy Borneo kapłanki ubierają się po męsku i pielęgnują chorych. Dla pomieszania szyków bogom, często kapłanki ubierają się po męsku, a kapłanie po kobiecemu. Z tego samego powodu przy uroczystościach, odbywających się podczas siejby ryżu, młode dziewczęta tańczą w strojach męskich. Podczas pogrzebów w Nowej Gwinei urządza się tesame maskarady w celu oszukania złych duchów, których moc jest najfatalniejsza w obecności zmarłych. Czasem wszakże ten zwyczaj wkładania stroju drugiej płci służy wesołości i zabawie, jak w niektórych okolicach zachodniej Rosji. Tu młoda dziewczyna ,wybrana przez swe rówieśnice, w stroju młodzieńca boso obchodzi pola, by tą ofiarą wybłagać błogosławieństwo dla płodów ziemi.

(r) **ODDZIAŁ BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO W ŁODZI** zostanie w najbliższych dniach uruchomiony. Dyrekcja oddziału została już zamianowana.

(r) **STAGNACJA W BANKACH ŁÓDZKICH.** Jak wciąż podnoszą pisma łódzkie, stagnacja odbija się najwięcej na bankach i kantorach wymiany, które w obecnym momencie powrotu do normalnych stosunków walutowych, coraz bardziej nieswojo się czują. Kupno i sprzedaż walut obcych i akcyj przestały być dobrym interesem. Kantory wymiany, których w Łodzi jest kilkanaście, marnieją w bezczynności, a bardziej trzeźwo patrzący na stan rzeczy właściciele kantorów, wyciągają z obecnej sytuacji właściwe wnioski i mają zamiar w najbliższym czasie zlikwidować.

(r) **WZROST DROŻYZNY W ŁODZI** w miesiącu lipcu wynosił 2.67 procent.

BEZROBOTNI W ŁODZI. Magistrat m. Łodzi komunikuje, że pierwsza wypłata zapomóg dla bezrobotnych w Łodzi objęła 40.235 osób, na co zużyto 195.806 złotych. Wypłatę uskuteczniono w przeciągu dni pięciu.

TABELA O SYSTEMIE PRAWNYM WALUTY POLSKIEJ ukazała się jako odbitka z tygodnika „Przemysł i Handel", organu Ministerstwa Skarbu oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu, opracowana przez adw. Wł. Józefa Szatensztejna, radcę prawnego Ministerstwa Skarbu.

Tabela powyższa zawiera szczegółowe dane co do warunków emisji, stopy i wagi monetarnej, oraz zdolności walutowej, wymienialności itp. każdego ze środków płatniczych, mających obecnie obieg.

Główny skład wydawnictwa w księgarni F. Hoesicka, Warszawa, ulica Senatorska Nr. 24.

KRONIKA ZAGRANICZNA

PODWYŻKA CEN WĘGLA W AUSTRJI. W myśl układu, zawartego w marcu 1923 r. między tutejszymi importerami węgla, a kopalniami górnośląskiemi, sprzedaż węgla górnośląskiego do Austrji odbywa się na zasadzie cen we frankach szwajcarskich. Ponieważ waluta szwajcarska w ostatnich czasach poszła dość znacznie w górę, wpłynie to prawdopodobnie na ukształtowanie się cen węgla w przyszłym tygodniu. Gdyby strajk w kopalniach górnośląskich miał się przeciągnąć, importerzy tutejsi musieliby zapotrzebowanie swe pokrywać na Śląsku Niemieckim.

STOPA PROCENTOWA NA WĘGRZECH. Sfery gospodarcze skarżą się na wysoki procent, pobierany przez węgierskie banki za udzielone kredyty. Dochodzi on do 23 i 36 prc. (Bank Narodowy 10 prc.), podczas, gdy w Czechach wynosi 9—10 prc., Francji 15—16 prc., Szwajcarji 12 prc., Anglji 10 prc., Ameryce 9—10 prc.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 7 sierpnia. Hipoteczny 0,89, 0,93 i pół. Przemysłowy 0,70, 0,73, 0,71. Browary Lwowskie 11,80, 11,75. Chodorów 7,65, 7,80, 7,75. Cegielski 0,98, 1,15. Polska Nafta 0.65. Pol. Tow. Budowl. 0,22, 0,22 i pół. Rakszawa 7,44. Siersza Elektrycz. 0,25, 0,24. Siersza Górn. 6,65, 6.70. Tespy 7,40, 7,45. Zieleniewski 13,75, 15,00, 14.25. Gazy Zach. 4.80, 4.75, 4,85. Gazy Wschod. 21,00, 20,60, 20,75. Jaworzno drobne 28,00. Jaworzno (25) 25,50.

Giełda poznańska

Poznań, 7 sierpnia. B. Kwilecki Potocki 3,30. B. Przemysłowców 4,75, 4.50, 4,60. B. Zw. Sp. Zarobk. 7,00, 6.50, 6,60. Pol. B. Handlowy 2,35. Poz. Bank Ziemian 2,50. Brow. Krotosz. 3,80, 3,50. Cegielski 1,00, 0,90, 1,00. Centr. Rolników 0.60. Centr. Skór 3,15. Garbarnia Sawicki 0,30, 0,35. C. Hartwig. 0,70, 0,80. Hartwig Kantorow. 3,50. Hurtownia Skór 0,50. Herzfeld Victorius 7,75, 7,00, 7.25. Lubań 70,00. Dr Roman May 27,00, 28,00.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 7 sierpnia. W tys. Ka: Mraźnica 42. Tepege 52.5, Zieleniewski 183, Karpaty 198, Fanto 220, Galicja 1255, Schodnica 265, Lumen 10.5, B. Hipot. 13.1, Nafta 209, Kol. Lwów—Czerniowce 149, B. Małop. 7, Browary Lwów 152, Rakszawa 65, Silezja 26.

ZŁOTY W DNIU 7 SIERPNIA 1924 R.

Gdańsk: złoty 107.60 — 108.15, przekaz na Warszawę 107.98 — 108.52. **Bukareszt:** przekaz na Warszawę 45. **Czerniowce:** przekaz na Warszawę 46. **Berlin:** przekaz na Warszawę 79.80 — 81.20. **Zurych:** przekaz na Warszawę 106. **Londyn:** złoty 23.30. **Praga:** złoty 644 i pół — 650 i pół, przekaz na Warszawę 651 — 657. **Wiedeń:** złoty 13480, przekaz na Warszawę 13.550 — 13.650.

Teatr chiński

Paryskie czasopismo teatralne: „Comoedia" zamieściło artykuł o współczesnym teatrze chińskim, oparty na informacjach, jakich udzielił bawiący chwilowo w Paryżu wybitny chiński autor sceniczny i krytyk teatralny Tczau-Kia-Kien. — Przedewszystkiem więc prostował literat chiński mylne pojęcia, jakie panują w Europie o współczesnym teatrze chińskim. W ciągu ostatniego dziesięciolecia sztuka dramatyczna znacznie się tam rozwinęła, a niemal każde większe miasto chińskie posiada cztery lub pięć teatrów. Teatrów tych nie można coprawda porównywać z europejskimi, gdyż są one co najwyżej ich minjaturowem odbiciem. Widownia obliczona jest przeciętnie na dwieście do trzystu widzów, a tylko największe teatry stołeczne mogą pomieścić siedmset do ośmiuset osób.

Europejczyka zdumiewa przedewszystkiem swobodna atmosfera chińskiego teatru. W lożach wolno palić, jeść, pić, a nawet w razie znużenia wyciągnąć się na sofie, ustawionej w każdej z owych lóż. To też w teatrze europejskim Chińczyk czuje się niezmiernie krępowanym.

Podobnie jak w Japonji, role kobiece odtwarzają mężczyźni, gdy w wieku XV i XVI wszystkie role kobiece były grane przez kobiety. Gdy jednak w wieku XVIII cesarz Kien-Long wziął do swego haremu aktorkę, następca jego chcąc zapobiec w przyszłości podobnym mezaljansom, wydał surowy zakaz angażowania do teatru aktorek. Zakaz ten przestrzegany był z całą surowością przez całe dwa stulecia. Dopiero w r. 1900 na scenie teatru w Pekinie pojawiły się znów aktorki. Obecnie istnieje w Pekinie teatrzyk, złożony wyłącznie z sił kobiecych. Przeważnie jednak teatry rozporządzają tylko personalem męskim, a teatry angażujące siły męskie i kobiece należą do wyjątków.

W ostatnich czasach daje się w repertuarze chińskim odczuwać wpływ Europy. Istnieją t. zw. teatry cywilizatorskie, gdzie panuje wyłącznie repertuar europejski, w pierwszym rzędzie dramaty i komedje francuskie i angielskie. Jednakowoż liczba tych teatrów modernistycznych jest znikoma w porównaniu ze scenami, hołdującemi starochińskiej sztuce dramatycznej. Nieodzownym warunkiem powodzenia sztuki jest muzyka narodowa, zarówno w dramacie jak w komedji. Program przedstawienia jest zresztą bardzo urozmaicony. Obejmuje trzy lub nawet cztery sztuki: komedyjki, dramaty historyczne, farsy i sentymentalne sztuczki, zaspakajając tem samem najrozmaitsze gusta publiczności. Wielką rolę na scenie chińskiej wciąż jeszcze odgrywa klown, który mimo coraz bardziej przenikających wpływów literatur europejskich, pozostał jednak ulubieńcem publiczności.

OSTATNIE TELEGRAMY

Minister litewski, fałszujący banknoty i biorący łapówki

Senzacyjne rewelacje o machinacjach litewskiego ministra Petrulisa

Kowno. (AW.) Agencja niemiecka „Telegraphen Union" puściła jak wiadomo przed dwoma miesiącami wiadomość o ucieczce litewskiego ministra finansów handlu i przemysłu, Petrulisa wraz ze skarbcem. Okazało się obecnie, że informacja ta, która zresztą wywołała na Litwie wzburzenie przeciwko Niemcom, została zainspirowana przez samego Petrulisa celem odwrócenia uwagi społeczeństwa litowskiego i świata finansowego od fałszowania banknotów litewskich, uprawianego notorycznie przez ministra Petrulisa. Mianowicie Petrulis polecił litewskiej agencji urzędowej „Elta" i jej korespondentom zagranicznym puścić w prasie zagranicznej jakąś notorycznie nieprawdziwą o nim wiadomość. „Telegraphen Union" i prasa królewiecka umieściła wiadomość o **ucieczce Petrulisa z kasą państwową.** Petrulis wykorzystał wiadomość tą w Kownie, gdzie było wiadomo, że nie zamierzał on bynajmniej uciekać. W ten sposób stwierdził, że plotki o nim mają źródło zagranicą, w szczególności w Niemczech i Polsce, podobnie jak plotka jakoby fałszować miał pieniądze. Za pomocą tego skomplikowanego wybiegu Petrulisowi udało się nietylko ocalić siebie, lecz i znaczny majątek zarobiony na fałszowaniu pieniędzy. Obecnie Petrulis znalazł w sobie inne źródło poważnych dochodów. Powszechne zdziwienie budzić muszą zbyt częste zmiany taryfy celnej litewskiej. Zmiany te tłumaczą się w sposób następujący. Petrulis wymusza od przemysłowców litewskich wielkie łapówki, a w zamian za nie wprowadza wysokie cła ochronne. Utrzymanie ceł zależne jest od systematycznych danin ze strony przemysłowców na rzecz osobistej kasy pana ministra.

Bułgarja w przededniu poważnych wydarzeń

Belgrad. (Tel. wł.) „Wreme" donosi z Sofji, iż zwołano radę koronną celem omówienia sytuacji krytycznej wywołanej rozruchami chłopskimi. — Premjer Zankow miał złożyć sprawozdanie charakteryzujące krytyczną sytuację rządu i zaproponować energiczne represje, które w myśl uchwał wprowadzono, wszystko zdaniem dziennika wskazuje, iż Bułgarja stoi przed poważnemi wydarzeniami.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 8 sierpnia 1924

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	7/VIII.
Bank Przemysłowy . . .	0,70—0·71	0·65—0·67
Bank Hipoteczny	1·—	0·74—0·80
Bank Małopolski		0·58—0.60
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·25	
Powszechny Bank Kredyt.		0·10—0·11
Bank Komercjalny . . .		
Bank Zw. Spółek Zarob.	8—8·50	7—7·20
„Tohan"	0·63—0·66	0·59—0·60
„Tehate"		
„Impex"	0·03	
Bracia Rolniccy		
„Pharma"		1·30
„Polski Glob"		0·45
Żegluga Polska	0·22	0·20
Zieleniewski	14·50—14·90	13·75—13·25
Cegielski, Poznań . . .	1·20-1·32-1·25	0·95-1·12-1·03
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Trzebinia", ...	1·25—1·30	1·10—1·25
Rohn, Zieliński i Ska .		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius . . .		
„Pocisk"		
Warsz. Parowozy	0·65—0·68	0·60
Automotor		
Górka	27·00—27.25	25·00—25·50
Siersza	7·90—8·25	7·15—7·30
Tepege	4·25—4·40	3·90—4·20
Polska Nafta	0·76—0·77	0·68—0·70
„Pokucie" . .	0·61	
Oikos		
Pezet		
Strug		
Syndykat Kosz., Kraków .		0·15—0·18
S. W. Niemojowski . . .	1·10	1·10
Tłuszcze Trzebinia . . .		
Azot	0·80	
Elektr. Siersza	0·30—0·36	0·30—0·33
Porcelana Ćmielów . . .	1.25	1·05—1·10
„Krakus"	1·60—1·65	1·55
Chodorów	8·40—8·65	7·75—8·00
Chybie	13·75—14·50	11·80—12·00
A. Piasecki		
Garbarnia		
Fabr. kap. w Myślenicach	0·20	
4% listy Tow. Kr. Ziem. (100 K.).		
4½% listy zast. Tow. Kr. Ziem. (100K.).		

Kraków, 8 lipca. Dzisiejsze zebranie giełdowe było niezwykle ożywione, a efekta osiągnęły zwyżkę na całej linji. Przyczyn poprawy kursów, która przy niektórych efektach dochodziła do 20 procent, szukać należy w wiadomościach o zakończeniu się strajku generalnego na Górnym Śląsku. Wydatną poprawę kursów w pierwszej linji osiągnęły arbitrażówki ,zwłaszcza Zieleniewski, Siersza i Tepege. Również akcje metalurgiczne (Cegielski, Parowozy i Trzebinja) były silnie poszukiwane i zyskały na kursie. Akcje cukrownicze wybitnie zwyżkowo, zwłaszcza Chybie. Ożywiony ruch w akcjach bankowych, z których Hipoteczny mocniejszy o przeszło 20 procent. Przemysłowy o 15 procent i Bank Związku, w którym brakowało towaru. W całym szeregu papierów (Bank Związku, Mydło i Elektrownia) brak towaru.

W dewizach średnie obroty przy tendencji mocniejszej dla Szwajcarji, Paryża, Londynu i Medjolanu. Praga zniżkowo. Wiedeń i N. Jork utrzymane.

EGZOTY.

Jaworzno drobne 32.—, grube 29.— (płacą), Gazy wschodnie 24.— (żądają), Nobel 2.30—2.50, Węglówki 0.08—0.07—0.06 i pół, Lokomotywy 1.15—1.10—1.14, Nafta Krosno 0.50.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary: 5.20 i pół do 5.20, Franki francuskie 28.80.

Dewizy: Nowy Jork 5.20—5.21; 5.21 i pół (czek), Paryż 29.25, Praga 15.35, Szwajcarja 99.25, Wiedeń 7.36—7.37 i jedna czwarta, Medjolan 23.50 do 23.40, Londyn 23.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8 sierpnia. Bank Dyskontowy 8.—. Bank Handlowy 10 i pół. Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.75, 8.—. Polski Bank Przemysłowy 0.70. Strem 13.50, 15.50. Chodorów 8 i pół, 8.20. Warszawski Cukier 8.30, 7.75. Warsz. Tow. Kopalń Węgla 8 i pół, 8.—. Cegielski 1.35, 1.25. Modrzejów 9.25, 8.90. Ostrowieckie 11.75, 12.75. Parowozy 0.66, 0.62. Starachowice 4.75, 4.60. Zieleniewski 13.80, 14.—. Zawiercie 37.—, 42.—. Żyrardów 60.—, 665.—. Ćmielów 1.—. Polska Nafta 0.70. Spirytus 3.30, 3.—.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 8 sierpnia. (PAT). Otwarcie giełdy. **Holandja 205 i jedna ósma. Nowy York 527. Londyn 23.73. Paryż 29. 10. Medjolan 23.40. Praga 15.57 i pół. Budapeszt 0.0069. Bukareszt 2.40. Belgrad 6.55. Sofja 3.92. Warszawa —. Wiedeń —.**

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 8 sierpnia (cyfry w złotych).

Waluty: Dolary 5·18½, franki francuskie 29·25, funty angielskie 23·48.

Dewizy: N. Jork 5.18½. Londyn 23.48. Paryż 29.30. Wiedeń 7.32½. Praga 15.40. Włochy 28.25. Holandja 201.90. Szwajcarja 98.80. Belgja 28.60

Miljonówka 0.82, bony złote 0.80—0.81, pożyczka złota 6·50, pożyczka dolarowa 2.95.

Katastrofa żywiołowa w Japonji

2.000 DOMÓW ZNISZCZONYCH.

Tokio. (Tel. wł.) W południowej Formozie powódź zniszczyła wszelkie środki komunikacyjne. Dwa tysiące domów zostało zniszczonych, wiele osób zginęło.

Wielkie katastrofy kolejowe

W AMERYCE I WE FRANCJI.

Nowy York (PAT). Na tutejszej kolejce powietrznej miała miejsce w środę katastrofa zderzenia się dwóch pociągów, przyczem kilka wagonów spadło na biegnący ulicą tramwaj. Dwie osoby zostały zabite, a około 100 osób odniosło rany.

Paryż (PAT). Na linji Paryż—Marsylja wydarzyła się przedwczoraj wielka katastrofa kolejowa, w której zginęły dwie osoby a 14 odniosło rany.

Nowy rząd w Jugosławji

Białogród (PAT). Wczoraj nowy rząd przedstawił się skupczynie zebranej na sesję nadzwyczajną. W posiedzeniu wzięły udział wszystkie partje nie wyłączając partji Radica. Po odczytaniu orędzia królewskiego wszyscy posłowie urządzili gorącą manifestację na cześć króla. Premjer Davidovics odczytał deklarację rządową.

Rokowania w sprawie wojskowej ewakuacji Ruhry

Londyn (tel. wł.). Minister wojny gen. Nollet odbył konferencję z premjerem angielskim. Rozmowa dotyczyła prawdopodobnie sprawy ewakuacji wojskowej zagłębia Ruhry. W związku z tą sprawą agencja Havasa komunikuje co następuje: Według tezy francuskiej sprawa ewakuacji wojskowej Ruhry obchodzi wyłącznie sprzymierzonych, albowiem już i plan Davesa wyraźnie wyodrębnia tę kwestję. Francja, jak się zdaje, jest zdecydowana nie zgodzić się na ewakuację, zanim Niemcy nie złożą pewnych dowodów wyraźnej woli wykonania wszystkich zobowiązań, wypływających z planu Davesa, albo z traktatu wersalskiego. W szczególności Rzesza będzie musiała również wykonać swe zobowiązania w zakresie międzysojuszniczej kontroli wojskowej. Taka jest przynajmniej teza gen. Nolleta, jaką miał rozwijać przed Mac Donaldem. W obecnej chwili zdaje się być mało prawdopodobnem, aby konferencja mogła się zakończyć jeszcze w bieżącym tygodniu.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

(d) **OTWARCIE ODDZIAŁU MUZEUM NARODOWEGO W WIEŻY RATUSZOWEJ.** Dziś o godzinie 11 rano dokonane zostało otwarcie oddziału Muzeum Narodowego w wieży ratuszowej. Na uroczystość przybyli: wiceprezydent Rolle i wiceprezydent Sare, sen. Adelman, dyrektor Muzeum narodowego Kopera wraz z kustoszami, przedstawiciele prasy, oraz publiczność. Otwarcia dokonał wiceprezes Rolle, który podniósł w swem przemówieniu, iż Muzeum Narodowe, tak bogate w bezcenne zabytki jest dotąd bezdomne i posiada 7 miejsc pomieszczenia. Oddział Muzeum mieszczący się w wieży ratuszowej zawiera zabytki kultury mieszczaństwa, które budowało stary Kraków. Następnie dyr. Kopera udzielał objaśnień. Muzeum mieści się w dwu salach wieży — dolnej i górnej, zawiera cenne zabytki kultury mieszczańskiej, oraz malarstwa cechowego z XIV, XV i XVI wieku. Szczególnie cennymi zabytkami są rzeźba Wita Stwosza: Ogrojec, fragment krucyfiksu z XVI wieku, „Trójca święta" — rzeźba pochodząca z XVI wieku z kościoła paraf. w Krośnie i rzeźba z XV wieku „Chrystus na osiołku". Prócz tego w górnej sali znajdują się berła cechowe oraz dokumenty i pieczęcie cechów krawców i malarzy.

GRUPA WOLNOMULARZY W PARLAMENCIE FRANCUSKIM. Z Paryża donoszą: W parlamencie francuskim utworzyła się grupa wolnomularzy. W skład jej wchodzą posłowie prawie wszystkich partyj, a liczyć ma ona 272 członków.

POGWAŁCENIE PRAW MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH NA LITWIE. Donoszą z Kowna: Władze administracyjne Litwy kowieńskiej wydały rozporządzenie kagańcowe usuwające zupełnie język mniejszości narodowych z szyldów, napisów i wszelkich ogłoszeń. Frakcje sejmowe polska, żydowska i niemiecka wniosły nagłą interpelację protestującą przeciwko temu nagłemu pogwałceniu praw mniejszości gwarantowanych przez konstytucję i Ligę narodów.

Najkorzystniejsze źródła zakupu w Krakowie:

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego“. Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).